

PRENUMERATA  
WYNOŚI:kwartalnie  
mk. 20.—

# CHŁAMA POLSKA

## TYGODNIK LUDOWY STRĄŻY KRESOWEJ

OGŁOSZENIA:

Za wiersz petitowy  
w tekście mk. 12.—  
za tekstem mk. 8.—Układ ogłoszeń  
4-o szpaltowy.

Adres głównej Redakcji: Warszawa, Nowy-Swiat 21, tel. 258-53.

Administracji: Warszawa, Długa 50, pokój 424, tel. 75-73, od 9—3.

Filje: Białystok ul. Kilińskiego 6c, od g. 10—3. Grodno ul. Zielona 11, od g. 9—2.

## KRAJ POD BRONIA!

Gdy ukazała się Odezwa Naczelnika Państwa, podana przez nas w dodatku nadzwyczajnym do zeszłego numeru naszego pisma—nie długo trzeba było czekać na jej rezultaty.

W ciągu dwóch dni kraj cały stanął w gotowości do broni. Wszystkie warstwy i klasy zjednoczyły się pod gromkim hasłem odezwy. — **„Wszystko dla zwycięstwa! Do broni!”**—powtórzyły setki tysięcy piersi polskich. Głos ten rozbrzmiał echem po wszystkich ziemiach polskich, wszędzie skupiając dziesiątki tysięcy ochotników, gotowych każdej chwili ruszyć na front wschodni, by wesprzeć pułki starego żołnierza, zmagające się bohatersko z nawałą bolszewicką.

Niema dziś miasta w Polsce, niema organizacji czy instytucji, niema stowarzyszenia, któreby na odezwę tę nie pospieszyło ze stwierdzeniem swej gotowości do broni.

Do wszystkich biur werbunkowych, rozrzuconych po całym kraju, napływają tysiące ochotnika. Lud wiejski, robotniczy, młodzież akademicka i szkolna, urzędnicy, pracownicy handlowi, rzemieślnicy, policjanci, lekarze, adwokaci, uczeni, księża nawet — wszyscy dążą z zapalem i gotowością, by bronić ziem zagrożonych przez nawałę bolszewicką.

Tworzenie tej Wielkiej Armji Ochotniczej objął znany i dzielny wódz, gen. Józef

Haller, ten sam, który w roku ubiegłym, w równie trudnym dla kraju momencie, gdy walki toczyły się o Lwów i Wilno—z dalekiej Francji pospieszył na pomoc zagrożonej Ojczyźnie i tu przyczynił się ogromnie do osiągnięcia tych świetnych zwycięstw, które pozwoliły przemoc bolszewicką na długo od siedzib naszych odepchnąć.

Niewątpliwie ta nowa Armja Ochotnicza, jaka dziś powołana zostanie, niemniej dobrze rolę swoją wypełnić potrafi. Niewątpliwie i ona będzie tą siłą decydującą, która nam zwycięstwo ostateczne zapewni. Bo przedewszystkiem od dawnej Armji Hallera będzie ona o wiele liczniejsza. Dawna ta Armja liczyła zaledwie kilkadziesiąt tysięcy, gdy **w ciągu 3 pierwszych dni przyjmowania zapisów do tej nowej Armji Ochotniczej zgłosiło się do biur werbunkowych w całej Polsce około pół miliona (500 tysięcy) ochotników.** Będzie to więc Armja liczniejsza o wiele od poprzedniej. Wogóle spodziewać się należy, iż w ciągu krótkiego czasu Polska wystawi o wiele więcej nowego wojska, niżeli miała go kiedykolwiek w czasie całej dotychczasowej wojny.

Bo przecież do szeregów walczących Polska powoływała dotychczas zaledwie drobną garść swoich synów. Pobór przeprowadzony był tylko w części ziem polskich i dotyczył tylko garści młodzieży między 18 i 24 ro-

kiem życia. Dziś zaś, bez przymusu i poboru, cały Naród Polski zrozumiał dobrze, że lepiej jest odrazu zebrać siły, by w ciągu kilku miesięcy zdusić ostatecznie groźnego potwora bolszewizmu, by jednym wielkim wysiłkiem zapewnić sobie możliwość spokojnego życia.

I w zrozumieniu tego na pierwszy zew swego ukochanego Wodza i Naczelnika, Józefa Piłsudskiego, **kraj cały stanął pod bronią.**

O powszechnym zapale i gotowości świadczy fakt, że nawet kobiety i starcy, którzy w walkach na froncie nie mogą przyjmować udziału, zgłaszają się masowo, by wyrazić gotowość swoją do zastąpienia w pracy tych, którzy idą do wojska.

Instytucje i zakłady przemysłowe uchwalają wypłacać pensje przez cały czas, służby wojskowej tym z pośród pracowników, którzy dzisiaj zgłaszają się do szeregów, by bronić Ojczyzny.

Wszystkie stronnictwa i partje polityczne wydały odezwy, wzywające członków tych stronnictw do natychmiastowego stawiania się do biur werbunkowych.

Biskupi polscy ogłosili swój list pasterski (podajemy go na następnej stronie), zachęcający wszystkich wiernych do masowego wstępowania do wojska.

Nawet niektórzy z pośród posłów sejmowych postanowili przerwać swoje dotychczasowe prace, by zgłosić się do szeregów i w ten sposób czynnie bronić kraju.

Nic więc dziwnego, że kiedy tak powszechny zapal ogarnął kraj cały, nawet ci, którzy zwykle najczarniej patrzą na przyszłość, musieli uwierzyć, że oto nadchodzi kres bolszewickiego powodzenia, że siła nowej, z dobrowolnych zgłoszeń stworzonej, Armji Polskiej będzie niezwycięzona.

Aby dać pojęcie o rozmiarach tego dobrowolnego zgłaszania się, podajemy tutaj następujące depesze z różnych stron kraju.

**Warszawa (10 lipca).** Od kilku dni panuje wielkie ożywienie. Blura zapisów ochotniczych przepelnione. Szereg organizacji przystępuje do tworzenia własnych oddziałów. **Wszyscy akademicy stawili się już do służby wojskowej.**

**Lwów (9 lipca).** Prace organizacyjne legji ochotniczej są na ukończeniu. Pod kierownictwem znanych wojskowych przygotowania idą bardzo szybko i spodziewać się należy, że niebawem stanie pod bronią około 60.000 ludzi.

**Wilno (10 lipca).** W ciągu pierwszego dnia zapisów do Armji Ochotniczej zgłosiło się 18 tysięcy ochotników. Dalsze zapisy trwają.

**Kraków (9 lipca).** Odezwa Wodza Naczelnego poruszyła wszystkie warstwy społeczeństwa. Młodzież akademicka cała zgłosiła się pod broń. Z wiosek okolicznych napływają liczne szeregi ochotników. Zapisy w ciągu pierwszego dnia wyniosły powyżej 20 tysięcy ludzi.

**Żywiec (9 lipca).** Odbył się wiec całej ludności okolicznej. Na wiecu uchwalono powszechne i dobrowolne stawienie się do ochotniczego zaciągu, jak również gorliwe popieranie pożyczki państwowej.

**Kutno (9 lipca).** Zapisy rozpoczęte. Na pierwsze wezwanie do broni stanęło 150 okolicznych włóścian konno i uzbrojonych.

**(Podobne depesze napływają z kraju całego).**

# Do służby Ojczyźnie!

## LIST PASTERSKI

### biskupów polskich do narodu.

Zwracamy się do Was najmilsi w chwili dla naszego narodu bardzo poważnej i bardzo ciężkiej. Oto wróg zebrał wszystkie swe siły, ażeby zagrozić naszą granicę, zetrzeć bohaterską naszą armję i odebrać Polsce na nowo przecenny skarb jej wolności.

Wróg to jest ten groźniejszy, bo łączy okrucieństwo i żądę niszczenia z nienawiścią wszelkiej kultury, szczególnie zaś chrześcijaństwa i Kościoła. Za jego stopami powijają się mordy i rzezie, ślady jego znaczą palące się wsie, wioski i miasta, lecz nadewszystko ścina on w swej ślepej, zapamiętałej zawziętości wszelkie zdrowe związki społeczne, każdy zaczątek prawdziwej oświaty, każdy ostrój zdrowy, religijny i kościół. Mordowanie kapłanów, bezczeszczenie świątyń świadczy o drogach, przez które przechodzi bolszewizm. Prawdziwie duch anty-chryścia jest jego natchnieniem, pobudką dla jego podbojów i jego zdobyczy.

Lecz szczególniejszą nienawiścią zapalał on do Polski. Bo, gdy niektóre mocarstwa zeszyły ze swej pierwotnej drogi, by zawierać z tym wrogiem umowy, własnego niepomnie niebezpieczeństwa, to Polska jedna oparła się pokornym wołaniem tego wroga i jakby murem stanęła, by mu wstęp do siebie i zachoda Europy zagrozić. Dlatego to wróg ów poprzysiął jej zniszczenie i zemstę.

W takiej to ciężkiej chwili uważamy za swój obowiązek, ażeby ozwać się do Was, słowem naszym Was zagrzać i na ducha podnieść.

Nie dajmyz najmilsi dostępu do serc naszych żadnej młodocizności. Pomnijmy, iż Bóg, który nam eadem dał Ojczyznę, jest dziś obroną naszą i tarczą. Dopaszcza on na Ojczyznę tę ciężką, wielką próbę, by doświadczyć nas, a przez nawiedzenie a-leczyć. Bo w niejednym sprzeniewierzyliśmy się łaskom Jego, wielkiem nawiedzeniem i zmiłowaniem Jego.

I bodaj czyśmy zdolni byli ocenić i godnie Bogu podziękować za to szczególne dobrodziejstwo Boże, jakim jest wolność Ojczyzny i niezależność Polski. Bodaj czyśmy raczej samolubnie wolności naszej nie wyzyskiwali? Bodaj czyśmy nazbyt wiele o tem nie myśleli, by jaknajwięcej od nowopowstającej Ojczyzny wziąć, ale nazbyt mało, o tem, eoby Ojczyźnie ze siebie dać. Bodaj, czyśmy nie zapomnieli o tem, że daria Bożego i łaski Bożej godnymi się stać potrzeba i czyśmy podczas tego krótkiego czasu niezależnego bytu już nieraz smutnego nie dali światła zgorznienia przez nasze spory partyjne i nasze waśnie.

Zamiast Polskę budować myśmy to klasowemi zawziętościami raczej ją rozdzierali i ducha jej karczyli.

Więc doświadczył nas Pan, doświadczył, upokarzając naszą dancę, wstrząsając naszem samolubnem sobkostwem, trzęwiąc nas przez grozę położenia, a doświadczył nas na to, abyśmy nazbyt agrzawnawszy w ziemi znowa się podnieśli i sercem i wiarą ku Niemu. Doświadczył nas, byśmy pod przymasem niebezpieczeństwa, zagrażającego Polsce, to dali na-

szej Ojczyźnie, czegośmy dotąd dać się ociągali lub też poniechali.

W takiej to chwili z głębi naszych serc wołamy do Was i odzywamy się do samych Waszych.

Dajcież Ojczyźnie, co z woli Bożej dać jej przynależy. Nie słowem samem ale czynem stwierdzajcie, iż ją miłajecie. Godnymi się stańcie najdroższego daria wolności przez Wasze poświęcenie się dla Polski. Poświęćcie dla niej wszelkie partyjne zawzięcie, wszelką żądę panowania jednych nad drugimi, wszelkie jątrzenia, wszelkie jadowite kwasy, wczarające się w jej duszę i w jej organizm. We wspólnej jej miłości i we wspólnej potrzebie zjednoczcie się.

Bądźcie w służbie Ojczyzny ofiarni, bo tylko wielką ofiarą okupicie nadal jej wolność i siłę. Pomnijcie, że czego poniechacie dać z Waszych powinności Ojczyźnie, to odbieracie sobie samym i przyszłym pokoleniom. W czym ją pokrzywdzicie przez Wasze samolubstwo w tem okrzywdzicie i siebie samych. Nie skąpi więc, nie liczący się z każdym wysiłkiem, nie szemrzący na krzyże i znój, ale hojnymi bądźcie w dawaniu. Dawajcie jej Wasze mienie, gdy Was dziś Ojczyzna wzywa do Pożyczki Odrodzenia. Dawajcie jej ofiarę z Waszego życia, gdy zagrożona o nią woła. Nie mówmy już nawet o tem, byście wszyscy ohotnie stawali do pobora, byśmy przez odpychali od siebie płatnych kasiecieli, którzyby radzi sił naszych umniejszyć, Was w świętym Waszym obowiązku zachwiać i przez to wrogowi naszemu zwycięstwo ułatwić. Nie mówmy już o tem, bo znamy Was i wiemy, że się w powinności Waszej jak jeden mąż stawicie.

Alc wzywamy Was, byście też dali zastępy ohotnieze dla ratowania narodu i Polski. W dzisiejszem naszem położeniu, w armji ohotniczej obok istniejącego już wojska jest nasza nadzieja i przyszłość. Przez jej szeregi dajemy wojska naszemu niezbędnemu rezerwy, wielkim czynem narodowym rozniecamy ogień zapala w całym społeczeństwie, ozywiamy nowym duchem zwątlale siły armji, a przed obojętnym światem stwierdzamy, jak godni jesteśmy tego, by nas w nierównej walce wspomóżono. Skorośmy się rwali do zastępów ohotniczych w 1831 i 1863 r., mimo, że nadziei zwycięstwa, po ładzka mówiąc, nie było, czy byśmy dzisiaj mieli skąpić naszej krwi Ojczyźnie już wolnej a tylko ciężko zagrożonej?

A z ofiarą całopalną połączcie się dzisiaj wszyscy w modlitwie wspólnej, gorącej do Pana Zastępów.

Potrzeba nam dzisiaj szturm przypaść do serca Bożego za naszą Ojczyznę. Jak są stany wyjątkowe w porządku przyrodzonym, tak są też stany wyjątkowe w porządku nadprzyrodzonym, w których przez wielki akt i czyn modlitwy zażęgnywa się niebezpieczeństwo i mocą Bożą ratuje się naród nad przepaścią.

Kiedy w ostatniej walce Francji i Anglii z wrogami przyszła chwila krytyczna, w której trudno było odnaleźć połączenie się między wojskami francuskimi i angielskimi, generał, który przybył do kwatery marszałka Francji Focha, by mu na wielkie niebezpieczeństwo wskazać, zastał go w jego kwatery dziwnie spokojnego. Zdaniał się na to i pytał



wielkiego wodza: „Cóż my uczynimy teraz?” — „Jestem o to spokojny — odrzecz Foch — silnym się dziś czuję, bo oto w tej chwili cała Francja przyjmuje Komandę Świętą za mnie i za armję moją”.

Oby tak samo czuł się spokojny żołnierz i każdy wódz polski, czerpiąc siła i moc z nadprzyrodzonych wysiłków społeczeństwa. Obyśmy się tak umieli modlić, jak umiała się modlić Francja. Oby nasi kapłani byli tak gorliwymi w zachęcaniu do modlitwy, jak byli kapłani francuscy. Ileż to razy wywalił oni do całonocnych Adoracji za Francję i sami w nich przewodniczyli. Oby nasi wierni okazali dziś tyle zapala i gorliwości w modlitwie, ile ich okazała Francja.

Módlmy się więc, trwajmy na modlitwie, wymódlmy Ojczyznę naszej tryumf i zwycięstwo.

W tym celu wydajemy zarządzenie:

1) aby codzień po mszy św., a gdzie jest więcej mszy św. po głównej mszy św., w niedziele i święta po samie — kapłan wraz z ludem odmawiał litanję do Najświętszego Serca Pana Jezusa, w niedziele i święta po samie,

2) aby w każdy piątek odprawiała się główna msza św. przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, a po mszy św. odmówiono akt poświęcenia się Sercu Pana Jezusa,

3) aby w niedziele po święcie Matki Boskiej Szkaplerznej, t. j. dn. 18 lipca odbyło się od sumy począwszy aż do końca nieszporów wystawienie Najświętszego Sakramenta, a wierni zachęcani zostali do adoracji Pana Jezusa, celem aproszczenia błogosławieństwa dla Ojczyzny i wojska,

4) aby kapłani zachęcali wiernych do przystępowania do częstej Komunii św. w tym samym celu.

W końcu azznania duchowieństwa zostawiamy urządzenie nabożeństw wieczornych.

W imieniu Biskupów Polskich.

† **Edmund kardynał Dalbor** — prymas.

† **Aleks. kardynał Kakowski** — arc. warsz.

† **Józef Bilczewski** — arc. lwowski o. t.

† **Józef Teodorowicz** — arc. lwowski o. or.

† **Adam Stefan Sapięha** — ks. bisk. kr.

† **Marjan Fulman** — biskup lubelski.

† **Henryk Przędzicki** — bisk. podlaski.

## WEZWANIE POD BRON.

Rodacy!

Na podstawie uchwały, powziętej przez Radę Obrony Państwa, tworzy się armja ochotnicza, której organizowanie zostało mi powierzone.

Rodacy! W chwili, gdy wojska Rzeczypospolitej walczą o zapewnienie granic i utrwalenie niepodległości, musi cały naród stanąć do apelu z silną wolą zwycięstwa, pamiętając, że wolność i prawa wolnego utrzymać może tylko naród, gotowy do wszelkich ofiar.

Pohańbieniem krwi dotychczas przelanej w walkach o wolność byłoby, gdyby w chwili potrzeby Ojczyzny, Polacy nie zdobyli się na ostateczny wysiłek, z pełną wiarą w sprawiedliwość naszej sprawy i w ostateczne zwycięstwo.

A więc wszyscy, którym wolność drogą jest, którzy rzeczywiście miłują Ojczyznę, niech dzisiaj okażą miłość tę w czynie, w czynie ofiarnym.

Młodzieży naszej. Zapal w sobie płomień tej miłości i wiary, stawaj w szeregach Armji Ochotniczej. Niech nie zabraknie dzisiaj nikogo, a w przednich strażach niechaj idą wszystkie organizacje wojskowe (P.O.W.), drużyny strzeleckie i Bartoszowe, Sokoli, Harcerze, młodzież akademicka, związki młodzieży kresowej, organizacje młodzieży robotniczej, zawodowej i kółek rolniczych, stowarzyszenie samopomocy społecznej i wszystkie jakiegokolwiek, choćby tu niewymienione stowarzyszenia i organizacje młodzieży patriotycznej.

Wzywam wszystkie stawy do zgodnego współdziałania, niech każdy przyczyni się do zwycięstwa jak może najlepiej.

Każdy niech będzie gotów służyć w sposób odpowiedni jego zdolnościom.

W chwili obecnej nie czas na jakiegokolwiek spory. Wewnątrz musi być zupełny porządek, spójność i karność narodu.

Musimy śmiało spojrzeć niebezpieczeństwu w oczy, a wiara w zwycięstwo niechaj spotęguje nasze siły.

Armji Ochotniczej potrzeba będzie żywności, ubrania, bielizny i wszelkiego innego zaopatrzenia. Pomocy lekarskiej i sanitarnej, pomocy kulturalnej i moralnej.

Dlatego wzywam Organizacje Czerwonego Krzyża, Białego Krzyża, Koła Polek, Organizacje Włościańskie, Ziemiańskie, Robotnicze, Kupieckie, Przemysłowo-Handlowe, Społeczno-Kulturalne, Straże Kresowe i obywatelskie, aby wyłożyły wszystkie swe siły w tym kierunku, aby żołnierzowi nie brakowało.

Lecz niechaj to nie będą zebrane ofiary i dary dobroczynne lub traktowane jako odczepne.

Pamiętajcie wszyscy: teraz Matka - Ojczyzna w potrzebie, kto prawy Polak — przy Niej stanie.

Nie sądźcie się, nie prawujcie, aby ktoś trzeci was nie pogodził krwią.

Kto ma u siebie broń, kto ma konia i siodło, niechaj stanie z tem, co ma. Niech szlachetne współubieganie się o pierwszeństwo będzie miarą społecznego obowiązku, miarą gorącej miłości Ojczyzny.

Przeciw jeździe wschodniej niechaj stanie Jazda Włościańska Krakusów i Kosynierów, Jazda Rycerstwa Polskiego.

Niech się tworzą jakiegokolwiek oddziały i pod jakimkolwiek hasłem, wezwaniem lub zawołaniem, byle prowadziły do zwycięstwa.

Niech nie myślą starzy, wysłużeni żołnierze Rzeczypospolitej, Strzelcy, Sokoli, Kaniowczycy, Hallerczycy, Amerykanie, że już spełnili całkowicie swój najświętszy obowiązek i niechaj dzisiaj stają do apelu.

A kobietą Polką niechaj będzie, jak ta matka Spartanka, wysyłająca męża i syna w szeregi, aby wracali tylko jako zwycięscy lub legli, jako bohaterowie. Wpływem swoim sprawcie, by ustała lekomyślność, zabawy, huczne hulanki, a cała Rzeczpospolita, aby była jednym obozem obronnym.

Biura Generała Inspektora Armji Ochotniczej mieszczą się w Warszawie — Al. Ujazdowskie i Al. Szucha, w Szkole Sztabu Generalnego. Zgłoszenia do zaciągu ochotników przyjmują: Gen. Inspektor Armji Ochotniczej, wszystkie bataljony zapasowe, wszystkie organizacje, wyliczone w niniejszej odezwie, oraz dowództwa poszczególnych formacyj ochotniczych.

Formacje ochotnicze, zgłaszające się całymi organizacjami i oddziałami z Małopolski, będą się formowały we wschodniej Małopolsce z centrum we Lwowie — Brygadjer Mączyński; formacje Kongresówki i Kresów Wschodnich z centrami Rembertów, Jabłonna; zaś formacje Wielkopolskie i Pomorskie na kresach zachodnich z centrum w Biedrusku.

Jazdę będą formować: podpułkownik Zółkiewski, rotmistrz Dąbrowski i major Jaworski (w zastępstwie por. Tański).

Józef Haller,  
Generał Broni.

Warszawa, dnia 6 lipca 1920 r.

## ROLNICY — DO ROLNIKÓW.

Rolnicy Polscy!

Po chwilach świetnych zwycięstw oręża naszego, przyszły na naród polski chwile ciężkiej próby. Ojczyzna w potrzebie! Oto wezwanie, z jakim zwraca się do narodu Rada Obrony Państwa. Ojczyzna w potrzebie, a może być i w niebezpieczeństwie, jeżeli wszyscy jak Polska długa i szeroka nie stanemy zwartemi szeregami w jej obronie. Ziemi naszej ukochanej zagraża nawała barbarzyńskich hord, niosąca nam znów jarzmo niewoli — a komuż ta ziemia droższa i bliższa być może, jak nie nam rolnikom, osiadłym na niej od wieków, uprawiającym ją znojem i trudem naszym, nam, którym ona, ta karmicielka, w pierwszym rzędzie swe płody oddaje. Gły więc z grona wybrańców naszych rozszedł się po kraju głos, wzywający do obrony tej ziemi, my rolnicy najpierw powinniśmy na to wezwanie odpowiedzieć. Odpowiedzieć nie słowami, lecz wielkim i zgodnym czynem. W tej przełomowej chwili dziejowej, która na barki nasze kładzie całą odpowiedzialność za byt lub niebyt Ojczyzny, okazmy się godnymi miana obywateli kraju i prawych synów polskiej ziemi. Spieszmy jej z pomocą ofiarną, szczerą i natychmiastową. Niech głos nasz doleci do najodleglejszych zakątków kraju i niech wykrzesze z serc naszych iskry wielkiego ukochania Ojczyzny. Niech posypią się hojnie ofiary w pracy, mieniu i krwi naszej. Takiej ofiary oczekują od Was, bracia po pługu, kierownicy wszystkich instytucyj zawodowo-rolniczych.

Pod wezwaniem niniejszem znajdziecie podpisy ludzi, przedstawiających wręcz sprzeczne kierunki polityczne czy gospodarcze i w chwilach spokoju prowadzących z sobą zawzięte spory. Dziś — w obliczu grożącego nam wszystkim niebezpieczeństwa — spory te umilkły, a głos nasz w jednozgodnym brzmieniu wzywa Was, bracia rolnicy, byście spieszyl na pomoc Ojczyźnie z całym natężeniem serc, ducha, krwi, mienia i zapła. Pomoc tę okazać możemy przede wszystkim wtedy, gdy wszyscy młodzi rolnicy zapiszą się dobrowolnie na ochotników do nowotworzących się oddziałów wojska. Starsi zaś ofiarują państwu bezinteresownie swe usługi, by w ten sposób młodzi żołnierze mogli być użyci na polu walki. Długim naszym obowiązkiem jest natychmiastowe dostarczenie armji potrzebnej ilości koni, które w poszczególnych okolicach kraju, nie czekając na wezwanie, do właściwych urzędów wojskowych zgłaszać należy. Trzecią pilną potrzebą jest zapewnienie lżej rannym

żołnierzom schronienia i opieki w naszych domach wiejskich. Wszystkie zgłoszenia należy skupiać w poszczególnych organizacjach prowincjonalnych, które równocześnie udzielać będą informacji i natychmiast zawiadamiać o ilości i rodzaju zgłoszeń organizację centralną, mieszczącą się w gmachu C. T. R., Kopernika 30, w dużej sali na I-em piętrze. Dalsze informacje będą przez nas w miarę potrzeby wydawane i publikowane w pismach.

Rolnicy Polscy! W imię tych wielkich uczuć, które dłonie nasze do wspólnego wysiłku dla obrony Ojczyzny złączyły, wzywamy Was raz jeszcze do szybkiego współdziałania. W akcji tej niema i nie może być przyczyn lub przeszkód, usprawiedliwiających zwłokę i zaniedbanie. Kto nie stanie do apelu, kto karygodną obojętnością opóźni dzieło odrodzenia Ojczyzny Wolnej i Niepodległej, temu przez całe życie towarzyszyć będzie pogarda współczesnych; kto zaś ośmieliłby się przeciwdziałać naszemu wezwaniu, tego wprost za zdrajcę kraju uważać należy. Do dzieła więc bracia rolnicy! Stańmy ramię przy ramieniu w obronie ziemi, która nie tylko jest karmicielką i ostoją nas, rolników, ale i podstawą bytu i niezależności Ojczyzny.

Naczelny Wydział Centralnych Organizacyj Rolniczych: (—) Marjan Kiniorski, (—) Poseł Antoni Pluta, (—) Dr. Witold Lewicki.

Związek Kółek Centralnego Tow. Rolniczego: (—) Poseł Andrzej Maj, (—) Poseł Konstanty Kowalewski.

Rada Naczelna Organizacyj Ziemiańskich: (—) Jan Stecki, (—) Kazimierz Fudakowski.

Centralny Związek Kółek Rolniczych (—) Piotr Sobczyk, (—) Błażej Stolarski.

## DO LUDU POLSKIEGO.

P. Str. Ludowe „Wyzwolenie” wydało odezwę następującą:

Obywatele!

Wróg, którego siłę niesłusznie sobie lekceważono, wdziera się już bez mała w granice naszego państwa. Pomimo bohaterkiej obrony naszych wojsk odepchnięte one zostały w kilku miejscach przez bolszewicką nawałę. Wśród ludów i państw Europy jedne popierają wręcz bolszewików, inne myślą tylko o korzyściach, jakoby można ze stosunków z Rosją wyciągnąć, jeszcze inne — jak Niemcy — czyhają z nożem w dłoni, by go nam wbić w plecy w chwili większego niepowodzenia.

Polska, zdana na swoje siły, musi sobie powiedzieć, czy ma zebrać, o pokój i litość czy bronić swojej wolności.

Obywatele! Tylko szalenie mógłby żywić nadzieję, że taka zebranina uratuje nam życie, że bolszewicy idą do nas z różdżką pokoju, a nie z kłami i pazurami drapieżców. Jeśli Polska pomimo stu lat z górą niewoli dziś żywym jest narodem, zawdzięcza to nie łzom słabych, nie upokarzaniu się tchórzów ale krwi i wysiłkom swoich najlepszych synów, którzy umieli za nią cierpieć i umrzeć, kiedy zachodziła potemu potrzeba. Tę świętą spuściznę ojców naszych musimy dzieciom swoim przekazać. Walczmy o Polskę, o Jej życie i wolność do ostatniego tchu, do ostatniej

krwi kropli, walczmy dając wszystko — życie i majątek w ofierze.

Czego nie damy dobrowolnie w ofierze, to ciężki los zwyciężonych odbierze nam twardą ręką. Kto nie chce cierpieć jak rycerz, który z bronią w rękę walczy o swoją wolność, ten będzie cierpiał jak niewolnik, którego okrutna stopa zwycięzcy przygniecie do ziemi.

Ludzie szaleni, ludzie przewrotni, zdrajcy, przez bolszewików kupieni, obiecują wam lepsze życie, gdyby bolszewicy przyszli do Polski. Spójrzcie na Rosję! Kto chce, żeby Polska, jak Rosja, została jednym wielkim cmentarzem, kto chce, żeby resztki niedobitków pędziły w niej żywot godny nędznego zwierzęcia — niech łamie broń i schyla kark pod obrożę. Przekona się rychło, jak słodką jest nauka bata bolszewickiego, jak miło jest zlewać potem ziemię skarbową, jak wielką jest rozkoszą patrzeć na spuchnięte z głodu swe dzieci, byleby przywódca bolszewicki opływał w dostatki.

Obywatele! Choćbyśmy się schowali pod ziemię, choćbyśmy się w ogień czy w wodę rzucili, nie uciekniemy przed swoim złym losem, przed hańbą i zbydłoceniem, jeśli niebezpieczeństwu nie potrafiśmy mężnie przeciwstawić swej woli.

Kto nie pójdzie szukać bolszewika na polu bitwy, ten go spotka na własnym podwórku. Ale gorzki to będzie dzień — dzień hańby i nieszczęścia.

Wódz wojska i Naczelnik Państwa — nasz bohater Józef Piłsudski — wzywa cały naród na wielki bój. Na ten głos musi stanąć w Polsce, kto żyje. I musi sobie naród polski powiedzieć, kto nie jest ze mną, ten idzie przeciwko mnie; kto nie walczy o Polskę ten Polski jest wrogiem.

Musi się dziś Polska zdobyć na najwyższy wysiłek. Musi dla nas wszystkich być Polska tą świętą relikwią, której zaprzepaścić ani zhańbić nie damy. Precz z wrogiem na granicy, precz z wrogiem wewnątrz kraju. Wrogiem nam jest żołnierz, który z pola bitwy uciekał, wrogiem wódz jego, któryby obowiązku swego nie spełnił, wrogiem ten, kto się od służby dla Ojczyzny uchyla, czy to będzie rekrut, który do poboru nie stanie, czy obywatel, który podatków nie płaci, czy paskarz, który braci swoich wygładza. Niema być w Polsce nikogo, kto by śmiał swego obowiązku nie spełnić. Niema być Polska zebraczką, która dzieci swoje ma tylko błagać o litość. W chwili, kiedy bój śmiertelny się toczy, państwo polskie ma prawo nie tylko prosić, lecz kazać. Dla zdrajców, dla ospalców, dla sobków hańba i śmierć, a zdrajcą jest każdy, kto obowiązku swego nie spełni.

Wiedliśmy ostry w Polsce spór, kto ma ją rządzić. Dziś jedno mówimy: ma ją rządzić ten, kto najwięcej siły z narodu wydobędzie, kto potrafi nakazać sobie posłuch, kto zapewni Polsce zwycięstwo. Niech stanie rząd, któryby się nie zawahał przed niczem, nie zaniedbał niczego. Niech ten rząd da ludowi poprawę bytu, niech wprowadzi reformy, na jakie stan wojny pozwala, ale przede wszystkim niech Polskę obroni. Niech powie całemu światu, że wojny nie prowadzimy dla ochrony pańskich majątków na Kresach, ale w obronie życia i wolności Polski.

Polakami na polskiej tej ziemi urodziliśmy się. Żyjmy na niej jak na prawych polaków przystało, a kiedy będzie potrzeba umiejmy i umrzeć za Polskę.

Nie wyzebrzemy tej Ojczyzny sobie skamieniem, nie wyszchrzujemy oszustwem, nie wygramy na loterii, tylko ją krwią swoją i trudem zdobędziemy.

Za broń obywatele, bo godzina próby i walki nadeszła.

Niech żyje wolna Polska Ludowa!

Klub Poselski i Zarząd Główny  
P. S. L. „Wyzwolenie”.

Oprócz powyżej przytoczonych wszystkie organizacje polityczne i społeczne, urzędy, związki i stowarzyszenia czy to zawodowe, czy handlowe, przemysłowe, sportowe — wydały cały szereg odezw świadczących o swej gotowości w niesieniu pomocy Ojczyźnie i nawołujących gorąco całe społeczeństwo do zgodnej i ofiarnej pracy.

## CAŁA POLSKA POD BRONIĄ.

### Patryjotyzm robotników.

Robotnicy nasi nie dają się prześledzić włościom w gotowości niesienia pomocy Ojczyźnie. Na tłumnych wiecach w Warszawie, Łodzi i innych miastach, wśród ogromnego zapala, postanowili nie szczędzić żadnych ofiar z krwi i mienia. Potępilli właśnie partyjne wzywając wszystkich obywateli do wspólnej wytychanej pracy.

### Młodzież na stanowisku.

Młodzież zrozumiała odrazą całą wagę obecnego położenia. Jednocześnie, jednomyślnie, we wszystkich uczelniach Rzeczypospolitej Polskiej, na szeregu wiecach, postanowiono chwycić za broń. Wykłady przerwano na czas nieokreślony, albowiem dzielna nasza młodzież uniwersytecka uznała, iż obecne jej miejsce nie w zacisznych murach szkolnych nad książką, ale na okopie z karabinem w dłoni, w szpitalu nad łóżem rannych braci, wreszcie przy pracy pomocniczej na tyłach.

### Gotowość urzędników i naukowców.

Urzędnicy tak państwowych jak i prywatnych instytucji zgłosili się gromadnie do armji. Postanowili oni pozostać tylko na niezbędnych stanowiskach w kraju, reszta pragnie wziąć czynny udział w walce o obronę granic.

Takież postanowienie powzięli nauczyciele szkół średnich i powszechnych, a także i profesorowie uniwersytetów.

### Policja chce wyruszyć na front.

W wielu miejscowościach policja podała wniosek, ażeby miejsce jej zajęli inwalidzi pod kierownictwem instruktorów policyjnych (takich którzy ze względu na rodzinę, powinni pozostać na miejscu) Policjanci zaś, jako materiał doskonale wyćwiczony i nadający się odrazą do służby frontowej chcą zaoferować swe usługi armji.

### Kresy w obronie Ojczyzny.

Wilno i Lwów dwie nasze twierdze polskości, które w dzisiejszej wojnie obficie już spłynęły krwią, jedne z pierwszych zerwały się na zew.

Zarzącono partyjne właśnie i spory, zapomniano oraz; połączyły się wszystkie ugrupowania polityczne i społeczne, pod jednym hasłem: „Nie damy polskiej ziemi na łap bolszewickiej dziezy!”

Akcja werbankowa wrę w oba miastach. Wyniki jej najpomyślniejsze.



# Co słyszeć nowego.

## W O J N A.

### Ofenzywa bolszewicka.

Diago przygotowywana wielka ofenzywa bolszewicka już się rozpoczęła. Bolszewicy w ciągu ostatnich tygodni ściągnęli wszystkie siły ze wszystkich frontów, ogołocili wszystkie miasteczka rosyjskie, by móc aderzyć na Polskę. Liczyli, że tem pierwszym aderzeniem przerwą front polski, zmaszą wojska polskie do aieczki, zapewnią sobie ostateczne zwycięstwo. Tak się jednak nie stało. Wojska polskie w niektórych miejscach cofają się stopniowo i powoli, w innych przechodzą do ciągłych kontrataków, wydzierając z rąk bolszewickich każdą przez nich zajętą pięćdziesiątą ziemi — wszędzie zadają wrogowi nadzwyczaj ciężkie straty. Wkrótce zaś na wszystkie zagrożone odcinki fronta zaczną napływać nowe siły polskie i wtedy, zapewne, znova rozpocznie się wielka akcja polska mająca na celu ostateczne zgniecenie przeciwnika.

### Na froncie północnym.

Tataj, na najbardziej na północ wysuniętym odcinku frontu, bolszewicy zgromadzili siły największe. To też po walkach zaciętych dowództwo polskie postanowiło front przesunąć nieco na południowy zachód, cofając się przez Głębokie i Dokszyce do linii Święciany, Krzywicze, rzeka Plisza. Cofanie to odbyło się wśród walk ciągłych, w których bolszewikom drogo przyszło opłacić każdą zajętą przez nich miejscowość. Walki tu trwają wciąż jeszcze.

### Nad Berezyną.

W ciągu szeregu dni bolszewicy próbowali przeprowić się przez Berezynę. W kilkanaście miejscach wszelkie wysiłki ich zostały adaremnione. Jedyne w okolicy miasta Borysowa udało im się przedostać na drugi brzeg rzeki. W rejonie tym walki trwają także z niestabnącą zaciętością.

### Na Polesiu.

Na Polesiu walki przybierały charakter bardzo dla nas szczęśliwy. Początkowo odznaczały się one ogromną zaciętością. Kiedy jednak oddziały gen. Bałachowicza przerwały w rejonie Wielechniki—Owraez front nieprzyjacielski, wdzierając się na tyły jego armji — ataki nieprzyjacielskie znacznie osłabły. Wówczas nasze wojska ponownie aderżyły na znaczne siły nieprzyjacielskie zgromadzone na linii jez. Tremlec—Kopatkowicze, rozbiły je i wyparły poza rzekę Bielkę i Tremlec.

### Na Wołyniu.

Na Wołyniu bolszewicy rzucili niemal wyłącznie oddziały konnicy Badiennego. Konnica ta przedostała się przez linję frontu polskiego, okrążyła Równie, zajęła je na czas krótki, następnie okazała się w okolicach Dąbna i Krzemieńca, budząc wszędzie popłoch i panikę. Jednakże siły tej konnicy nie były wystarczające, by obsadzić i atrzytać zajęte

przez nią miejscowości. To też Równie i Ostróg zostały wkrótce odzyskane przez nasze wojska. Jednocześnie oddziały armji gen. Zielińskiego odparły silne ataki bolszewickie na m. Bereczno nad Staszą, zaś w okolicach Starokonstantynowa oddziały naszej 12 dywizji zadały w bitwie pod Glinkami bardzo ciężkie straty 8 dywizji jazdy nieprzyjacielskiej i zmasiły je do wycofania się na północ.

### Z Sejmu w Warszawie.

Na ostatnich posiedzeniach Sejmu był rozpatrywany cały szereg niezmiernie ważnych spraw. Przyjęto przede wszystkim wniosek komisji rolnej w sprawie wydania przepisów o przymusowym scalaniu (komasacji) gruntów. O znaczeniu tej uchwały nie trzeba mówić nikomu, kto wie jak ciężko gospodarować przy tak zwanej szachownicy.

Następnie odesłano do komisji ustawę o przeznaczeniu Głównemu Urzędowi Ziemskiemu sumy miljarde marek na parcelację i osadnictwo oraz o przekazaniu tej instytucji majątków państwowych przeznaczonych przez Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych na te cele.

Powyższe dwie uchwały dotyczą jednego z najważniejszych zagadnień w państwie naszym—uregulowania sprawy rolnej.

Drugą taką sprawą, jeno o większem jeszcze znaczeniu, jest sprawa konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, czyli praw zasadniczych, któremi się ma państwo rządzić. Otóż i w tej sprawie został przedstawiony Sejmowi projekt takich praw. Narady nad projektem konstytucji zaczęły się. Najbardziej żywą wymianę zdań wywołuje sprawa, czy w państwie naszym ma być jedno tylko przedstawicielstwo ludności—sejm, czy też ma być oprócz sejmu druga jeszcze izba t. zw. senat i sprawa wyboru naczelnika państwa.

Obrady nad projektem konstytucji potrwać czas dłuższy.

### Z ostatniej poczty.

— **Powstanie na tyłach armji sowieckiej.**—Na Ukrainie, na tyłach armji sowieckiej działają liczne oddziały powstańcze. Oddziały te wyrządzają bolszewikom olbrzymie straty z powodu stałego niszczenia linii kolejowych i telegraficznych. W ostatnich dniach działalność tych oddziałów wzmożła się do tego stopnia, że dowództwo armji czerwonej musiało wycofać część wojsk z frontu polskiego i przerzucić je przeciw powstańcom w okolice Charkowa, Ekaterynodar i Połtawy.

— **Japończycy na Syberji.** Z Omska donoszą: Rząd japoński zawiadomił oficjalnie, że wycofa swoje wojska z Syberji dopiero wtedy, gdy zaprowadzony tam będzie porządek i zagwarantowane bezpieczeństwo i prawa obywateli japońskich, mieszkających tam.

— **Organizacja armji ukraińskiej na Kubaniu.** Prezes ukr. Rady Kubańskiej Makerszenko, organizuje oddziały wojskowe, które prowadzą planową walkę z bolszewikami. Do nich przeszły od Denikina oddziały okręgów Tamańskiego, Jekaterynodarskiego i Temrukskiego. Komendę mają ukraińską, a cel główny odbicie Kijowa.

— **Order Virtuti Militari dla szeregowców.** Komisja wojskowa pod przewodnictwem p. Anusza uchwaliła rządowy projekt noweli do ustawy o orderze Virtuti Militari, który usuwa utrudnienia przy nadawaniu krzyża kawalerskiego szeregowcom i niższym szarżom.

— **Rokowania litewsko - bolszewickie rozbiły się.** Pertraktacje trwające już od dłuższego czasu między republiką litewską i rządem sowieckim, nie doprowadziły do rezultatu, jakkolwiek bolszewicy ofiarowali Litwinom Wilno i Grodno. Rokowania można uważać za ostatecznie rozbite.

**Wybory w Irlandji.** Wybory w Irlandji przyniosły olbrzymie zwycięstwo członkom Sinnfeinu (niepodległościowcom irlandzkim). W prowincji Ulster nawet jak się dowiadujemy otrzymali oni 55 procent mandatów.

**Bunt żołnierzy irlandzkich.** Z Indji donoszą, że pułk irlandzki stacjonowany w Gullundu pod Simlą zbuntował się na znak solidarności z ruchem irlandzkim. Ruch został opanowany, a zbuntowani żołnierze umieszczeni w specjalnym obozie. Pułk irlandzki w Solan również wszczął rozruchy, lecz wartownicy z innego oddziału dali ognia. 2 żołnierzy zostało zabitych reszta uspokoiła się. Rozruchy te mają być wyrazem solidarności z ruchem sinnfenistów.

**Podpisanie umowy w sprawie Szlezwiagu.** W poniedziałek nastąpiło w ministerjum spraw zagranicznych podpisanie umowy między Danją i aljantami, dotyczącej odstąpienia Danji prowincji Szlezwiagu, stosownie do rezultatów plebiscytu w obu strefach. Odpowiednia umowa z Niemcami będzie niebawem podpisana.

**Robotnicy łódzcy na pożyczkę odrodzenia.** Przedstawiciele polskich i chrześcijańskich zawodowych związków robotniczych odbyli dziś w województwie konferencję z komitetem propagandy pożyczki odrodzenia. Zaproponowali oni, ażeby fabrykanci wypłacili jednorazowo deklarowane przez nich sumy i potrącali je robotnikom częściowo z tygodniowych zarobków. Ponadto przedstawili propozycję przedłużenia terminu podpisywania pożyczki.

## Z całej Polski.

### Nota.

Na mocy uchwały Rady Obrony Państwa Ministerjum spraw zagranicznych wysłało notę do Konferencji w Spa. Nota ta datowana jest 6 b. m. Powiedziano w niej, że Polska prowadzi walkę celem zabezpieczenia granic kraju, a także celem obrony reszty Europy przed zalewem bolszewickim. Wobec czego słusznie należy się Polsce wydatna pomoc ze strony pozostałych państw.

## Ziemie plebiscytowe dostają autonomję z rąk Polski.

Do Sejmu został wniesiony projekt, iżby ziemie plebiscytowe otrzymały od Polski autonomję czyli zupełną samodzielność. Będą one same decydowały o swych kwestjach wewnętrznych. Uchwalono także, iż wszyscy mieszkańcy ziem plebiscytowych zostaną zwolnieni od obowiązkowej służby wojskowej w armji polskiej na przeciąg ośmiu lat.

### A jednak plebiscyt się odbędzie.

Pomimo licznych głosów polskich domagających się odsunięcia daty plebiscytu hr. Manneville zakomunikował wczoraj gen. Latinowski, że z rozkazu Rady najwyższej plebiscyt na Śląsku musi być przeprowadzony. Komisja ma poczynić potrzebne zarządzenia. Termin plebiscytu będzie ogłoszony.

### Polska uznała niepodległość Litwy.

Rada ministrów uchwaliła uznanie niepodległości Litwy. Na skutek tej uchwały minister spraw zagranicznych ks. Sapieha wysłał do litewskiego ministra spraw zagranicznych telegram, w którym donosi o postanowieniu rządu polskiego. Wyraża przy tem nadzieję, iż oba państwa sprawiedliwie odnosić się będą do mniejszości narodowych, a co zatem idzie utrwalać się między Polską a Litwą stosunki przyjacielskie.

### Święto amerykańskie w Polsce.

Polska obchodziła uroczystie święto swych przyjaciół z za oceanu. W Warszawie, we Lwowie, w Krakowie i innych miastach odbyły się uroczyste nabożeństwa, przemówienia, pochody i t. p. Cała Polska serdecznie objawiała swój przyjacielski stosunek dla życzliwej nam zawsze Ameryki.

### Szkoła morską.

W Tczewie powstała szkoła morska. Celem jej jest przygotowanie specjalistów do objęcia stanowisk kapitanów, ich pomocników, oraz mechaników na statkach ojczyściej floty handlowej.

## Ze świata.

+ **Pomoc dla Polski.** Ostatnie wypadki na naszym froncie rosyjskim odbiły się żywym echem w państwach koalicyjnych, a zwłaszcza we Francji. Marszałkowie Foch (Fosz) i Wilson opracowują plan udzielenia Polsce pomocy. Przewodniczący francuskiej misji wojskowej w Rumunji gen. Payot zwrócił się do rządu rumuńskiego z notą, w której żąda wysłania wojsk rumuńskich poza Dniestr, celem podjęcia wspólnej z wojskiem polskim walki przeciw bolszewikom.

+ **Odezwa Trockiego.** W jednym z pism wydawanych przez komunistów niemieckich została wydrukowana odezwa Trockiego, w której między innymi czytamy:

„W momencie obecnym położenie nasze na froncie polskim jest wogóle dobre; ale, ażebyśmy mogli rozwinąć należycie naszą ofensywę, koniecznym jest, ażeby front nasz pozostał nieprzerwany... Koniecznym jest, ażeby



**dzień każdy przynosił** armjom zachodniego i południowo-zachodniego frontu **niezbędny sprzęt wojenny, niezbędne uzupełnienie i niezbędny ładunek energii rewolucyjnej** — w postaci batalionów ochotniczych i grup komunistycznych.

**Jeżeli częściowe niepowodzenie połączy się z innym niepowodzeniem częściowym, w innym miejscu, może to doprowadzić do katastrofy.** Każda rana, każda szczyrba musi być zagojona, zapełniona. Wówczas częściowe błędy i klęski nie tylko nie wzruszą frontu, lecz nawet na długi czas nie wstrzymają zwycięskiego pochodu. Należy dzieło doprowadzić do końca, nie tylko na południu, ale również na zachodzie. Może się to udać tylko wówczas, gdy wszystkie nasze siły skupimy do rozwiązania tego zadania. Nie powinniśmy rozczepiać naszych sił, nie powinniśmy rozpraszać uwagi naszej. Nie trzeba nam połowicznych środków, lecz czynów nadzwyczaj zdecydowanych i na szeroką zakresionych skalę.

Czytając uważnie tę odezwę łatwo zauważyć, że wódz bolszewicki, wzywa gwałtownie do skupiania wszystkich sił i do czynów nadzwyczaj zdecydowanych, ponieważ nie jest pewny ostatecznego zwycięstwa.

+ **Narady w Spa i w Brukselli.** W jednym z pięknych miast belgijskich Spa rozpoczęły się narady międzynarodowe w sprawach pierwszorzędnej wagi, obchodzących świat cały. Jedną z najważniejszych spraw, jakie są tam omawiane, jest rozbrojenie Niemiec. Omawiane tam też mają być sprawy nas bezpośrednio dotyczące — sprawy terenów plebiscytowych.

Udział w naradach biorą przedstawiciele wszystkich prawie większych państw, a przede wszystkim Francji, Anglii, Włoch. Polskę reprezentują generał Rozwadowski i były minister spraw zagranicznych Patek. W naradach biorą też udział przedstawiciele Niemiec.

Przebieg obrad opiszemy w numerze następnym. Jakby przygotowaniem do obrad w Spa były narady w Brukselli. Na konferencji tej przedstawiciele państw koalicyjnych porozumieli się ze sobą co do wszystkich ważniejszych spraw, jakie mają być omawiane w Spa. Ze spraw dotyczących Polski, zapadła ważna uchwała według której Niemcy będą musiały wypłacić Polsce pełną należność za marki wydane podczas okupacji.

+ **Ważne narady.** 20 lipca mają rozpocząć się narady przedstawicieli Polski, Łotwy, Litwy, Estonii, Finlandji i prawdopodobnie Ukrainy. Najważniejszą kwestją, która będzie omawiana na tej konferencji jest sprawa sojuszu wojskowego przez państwa, reprezentowane na konferencji. Dalszym ważnym punktem obrad będzie sprawa uregulowania stosunków pieniężnych i bankowych.

+ **Sprawa Turcji.** Sprawa narzuconego Turcji traktatu nie jest jeszcze załatwiona. W związku z nią odbyła Rada najwyższa posiedzenie w celu zbadania odpowiedzi tureckiej, wręczonej 26 czerwca przez Damada Ferde paszę. Stwierdziwszy niemożliwość zmiany traktatu na zasadach żądanych przez rząd turecki, Rada Najwyższa uchwaliła utworzyć podkomisję rzeczoznawców politycznych w celu wypracowania odpowiedzi po porozumieniu

się z rzeczoznawcami wojskowymi. Odpowiedź ta zawierać będzie uwzględnienie usprawiedliwionych żądań tureckich i wyznaczy termin 10 dniowy Turcji dla ostatecznej decyzji i podpisania traktatu.

W tym czasie, gdy rząd turecki prowadzi pertraktacje, narodowcy prowadzą rozpoczęte walki 5 lipca podjęli oni atak na Małazjatyckiej stronie. Bosforu naprzeciw Jedokoi, siedziby angielskiego komisarza. Nacjonalisci splądrowali magazyny żywnościowe i cofnęli się dopiero po przybyciu greckich posiłków. Dalsze doniesienia mówią, że Grecy spodziewają się 6 lipca zająć Brusę i że nacjonalisci ewakuowali już miasto.

+ **Wódz sjonistów, skazany przez Anglików na 15 lat więzienia.** Sjonista Żabotinskij, współpracownik pism rosyjskich, stał się przed laty głośny w Polsce z namiętnych napaści na naród polski. Pierwszy bodaj odsłonił program przeciwpolski sjonizmu wszechświatowego, zapowiadając wbicie igły w serce Polski.

Obecnie nadchodzi wiadomość, że sąd angielski w Palestynie skazał Żabotinskiego na 15 lat ciężkich robót za udział w zaburzeniach w Palestynie. Stwierdzono, że rozdawał broń między Żydów. Sąd polecił wydalenie go z Palestyny po odsiedzeniu kary. (Sjoniści dążą do stworzenia państwa żydowskiego w Palestynie).

## Sprawy gospodarcze.

**Niemcy muszą dać towary na odbudowę Polski.** Niemcom został doręczony przez koalicję wykaz towarów, jakie przemysłowcy niemieccy obowiązani są dostarczyć dla odbudowy zniszczonych okolic Polski i Francji. Przedewszystkiem chodzi o maszyny rolnicze, urządzenia domowe i meble. Wartość obliczana jest na kilka miliardów marek.

**Zwiększający się ruch w przemyśle.** W pierwszych dniach lipca uruchomiona została w Warszawie na Woli tkalnia w fabryce Towarzystwa akcyjnego.

Narazie w tkalni pracuje 50 kilku tkaczy, którzy produkują czwartą część tego, na co by pozwalało techniczne urządzenie fabryki.

Przed kilku tygodniami fabryka uruchomiła przędzalnię, wyrabiającą nici i przedzę z surowca otrzymywanego z Ameryki. W przędzalni znalazło zatrudnienie 300 z górą robotników, pracujących pod kierunkiem inżyniera Pestkowskiego, b. urzędnika jednego z ministerjów.

Obecnie zarząd fabryki czyni starania o wywóz przedży do Anglii, co w razie pomyslnym umożliwi rozwinięcie produktów tkackich.

Akt otwarcia fabryki połączony był z uroczystym jej poświęceniem.

**Nowa kopalnia węgla.** W Potyliczu, w Małopolsce, puszczono w ruch nową kopalnię węgla brunatnego „Alfred” i „Edward”. W pierwszym miesiącu działalności, w maju b. r. wydobyto 140.000 ton węgla co stanowi przeszło 18 proc. całej produkcji okręgu stanisławowskiego za miesiąc kwiecień. Produkcja tej kopalni przeznaczona jest na potrzeby przemysłu naftowego.

**Uruchomienie kopalni.** W radomskim okręgu górniczym projektowane jest wznowienie

działalności paru kopalń rudy żelaznej w okolicy Suchedniowa, które funkcjonowały jeszcze przed wojną i dostarczały ok. 1.500 ton rudy miesięcznie. Jedną z przeszkód w przystąpieniu do robót jest brak kolejki łączącej te kopalnie z koleją normalną. Austriacy w czasie swojej okupacji rekwirowali kolejki i przenosili z miejsca na miejsce stosownie do swoich potrzeb; tak też zrobili i z omawianą kolejką, którą ułożyli w lasach Suchedniowskiego leśnictwa, gdzie też obecnie ona się znajduje. Właściciel powyższych kopalń porobił niezbędne starania u miarodajnych władz w celu odzyskania zarekwirowanej kolejki. Ze względu na dający się już obecnie odczuwać brak rudy, który w najbliższej przyszłości może tylko wzrosnąć, wszelkie starania zmierzające do wydobywania tego minerału, są ze wszech miar godne poparcia, jako leżące w interesie naszego państwa.

**Rada gazowo-naftowa.** Minister przemysłu i handlu postanowił utworzyć jako organ doradczy dla spraw gazowo-naftowych specjalną Radę gazowo-naftową, składającą się z 9 członków, powołanych przez ministra przemysłu i handlu z grona osób obeznanych z przemysłem gazowo-naftowym z uwzględnieniem producentów (wytwórców) i konsumentów (zużywających) gazowych, oraz rzeczoznawców technicznych i handlowych.

Przewodniczącym mianuje minister handlu i przemysłu. Członkowie Rady są mianowani na okres trzyletni. Posiedzenia Rady odbywać się będą w miejscu oznaczonym przez przewodniczącego, co najmniej dwa razy do roku; a częściej na życzenie 4 członków Rady.

## R ó ż n e.

**1 miliard 350 milionów marek.** Jak donoszą, z Ameryki do Polski przybywa miesięcznie 1 miliard 350 milionów marek. Dzieje się to dla tego, iż emigranci polscy w Ameryce przysyłają co raz większe sumy dla krewnych swych, pozostałych w Polsce. Sumy te, wysyłane w dolarach, a politeczne na nasze pieniądze wynoszą tę właśnie imponującą sumę 1 milarda 350 milionów marek.

### Jak żyje Papież.

Jak wiadomo Papież od dawien dawna dobrowolnie nie opuszcza murów swego pałacu zwanego Watykanem. Rzecz oczywista, iż takie życie w zamknięciu nie należy do rzeczy miłych. Papież mał ponadto dzień za dniem, tydzień za tygodniem, rok za rokiem jadać obłady w zupełnej samotności i nie może też nosić zegarka.

Poprzedni papież awolnit się od tych tradycji. Nie jadał on w samotności, lecz w towarzystwie swego sekretarza nie rozstawał się też ze swym staroświeckim zegarkiem, ofiarowanym mu przez matkę. Gdy jednak Benedykt XV po jego wyborze na papieża zapytano, jakie zajmie stanowisko wobec ctykiety watykańskiej, tenże odpowiedział: „Wszystko jak za czasów Leona XIII”.

I tak też się stało. Oto dzień życia papieża: od godziny 5 do 6 rano modlitwa z rozmyślaniami, o 6 papież odprawia msze świętą, od 7 jest obecnym na drugiej mszy, w czasie której klęczy, o godzinie 8-ej bardzo proste śniadanie, składające się tylko z czarnej kawy.

Następnie 5 godzin wypełniają korespondencje i adjencje. Każdy list z pośród trzystu lub czterysta codziennie otrzymanych, papież czyta sam lub też każe je sobie czytać. O godzinie 1 następuje obiad, składający się z makarona, sera, oliwy, chleba i trochę wina. Potem następuje godzina wypoczynka, przejażdżka po watykańskich ogródach, godzina spaceru — jedyna rozrywka w ciągu dnia stałego. Reszta dnia jest poświęcona z jedyną przerwą na wieczorny posiłek, asilnej pracy, trwającej do północy.

I tak się toczy życie papieża, aż do — śmierci.

Dwukrotnie tylko papież przetłamał swój program. Raz gdy dawał ślab jakiejś wykwiłtnej rzymskiej parze i uczestniczył w aroczystości weselnej, drugi raz, gdy o północy samotnie udał się do kościoła św. Piotra, aby idąc za głosem natchnienia pomodlić się a groba Piłasa X, który na krótko przed swą śmiercią mianował go kardynałem.

### Polska sztuka ludowa zagranicą.

Każdy naród ma takie rzeczy, których inne narody nie posiadają i przez to się różnią między sobą. Polska sztuka ludowa różni się znacznie od wyrobów innych narodów. Niedawno temu odbyła się wielka wystawa międzynarodowa w Holandji, gdzie były też i nasze przesłanicznie wykonane wzory, hafty, ornamenty, tkaniny, stroje ludowe, wycinanki z papieru, jajka wielkanocne i zabawki. Wszystko to było tak ładne, że publiczność przedewszystkiem naszym rzeczom się przypatrywała, podziwiając nasze zdolności w tym kierunku. W gazetach tamtejszych bardzo wychwalano nas, zachęcając do dalszego opiekowania się tą gałęzią pracy.

**Pieniądze w listach.** Bardzo często, chcąc przesłać pieniądze, wkłada się je do zwyczajnego listu. Jest to jednak źle. Listy bardzo łatwo mogą zaginać, a razem z nimi oczywiście i pieniądze. Tak robią najczęściej emigranci amerykańscy, przysyłając pieniądze do rodzin. Jeśli więc kto posiada tam krewnych, niech pisze, by w listach pieniędzy nie przysyłali. Trzeba to robić przez odpowiednie urzędy, które wówczas za pieniądze odpowiadają.

**Wystawa prób i wzorów przemysłu polskiego w Azji.** Polskie Towarzystwo handlowe pod firmą Hochman i S-ka w Smyrnie, zwróciło się do Wydziału Konsularnego Delegacji Polskiej w Konstantynopolu z prośbą o zakomunikowanie odnośnym czynnikom, że posiadając odpowiednie pomieszczenie, jest gotowe urządzić w niem stałą wystawę prób i wzorów przemysłu polskiego. Wzmiankowane Towarzystwo prosi więc o nadsyłanie mu próbek, wzorów oraz cenników i zobowiązuje się udzielać polskim kupcom i przemysłowcom wszelkich żądanych informacji bezpłatnie i odwrotną pocztą.

### Obfite zbiory na całym świecie.

Mozemy być spokojni. Nietylko, że głód nam w tym roku nie grozi, ale na całym świecie są tak wielkie urodzaje, iż żywności będzie do syta.

Według obliczeń Holandja, Szwajcarja, kraje skandynawskie i Indje, mieć będą do zbycia 25—30 milionów hektolitrów (1 hektolitr=100 litrom). Rumunja przypuszcza możliwość wywiezienia do 50 tysięcy wagonów kukurydzy i 2.000 wagonów jęczmienia oraz roślin strączkowych. Także Bułgarja będzie miała do wywozu pewną ilość zboża. Nawet w tych krajach, które zwykle zakupywały u obcych olbrzymie ilości zbóż, są w tym roku tak obfite urodzaje, iż przywóz będzie bardzo nieznaczny.

# Nasze sprawy.

## W obronie Państwa.

Są chwile, których się nie zapomina przez całe życie, a do takich zaliczyć trzeba, te wzrasające przeżycia, kiedy to człowiek zmordowany wieloletnią „opieką“ Moskali, a następnie ażywszy do syta rządów praskich, oczekiwał wyzwolenia—oczekiwał wejścia wojsk polskich.

Jak kresy nasze długie i szerokie ludność, zwłaszcza polska, drżała z lęka na myśl, że Niemcy porozumiewszy się z Moskalami, wydadzą ziemie nasze na łap dzieży bolszewickiej. Niepokój ten zwiększały wieści przynieszone przez ciekierów z Rosji, że bolszewicy odbierają ziemię wieśniakom na rzecz państwa, że głód i mordy „czerezwyczajek“ stwarzają w bolszewji istne piekło.

Żołnierz polski, nie wszędzie jeszcze widziany, budził ciekawość, był jakimś wyśnionym bohaterem, który przyjdzie i od klęski obroni, zdobędzie nam wolność, tak, jak ją zdobył innym dzielnicom Polski. Między Kresami i innymi dzielnicami Polski powstawała wtedy potężna, silna spójnia oparta na tej zdecydowanej woli wyzwolenia się od najeźdźców, stworzenia silnego państwa, w którym lud miałby zapewnione przynależne mu prawa, gdzie nie byłby praktykowany żaden ucisk ani narodowościowy, ani religijny.

Zrozumieliśmy wtedy potrzebę złożenia pewnych ofiar których załować dla wielkiej sprawy nie wolno. Młodzież nasza przedzierała się po przez czajne kordony Prusaków do Polski, by tam wstępować do wojska polskiego, zaczęły się tworzyć tajne związki wojskowe, w których przyszli żołnierze uczyli się masztry, obchodzenia się z bronią—nie zapominając zarazem o tem, że żołnierz polski, w owych czasach, sam sobie musiał tę broń zdobyć.

Pamiętam chwilę wejścia wojsk polskich do Grodna, kiedy to, jak z pod ziemi wyrósł i oddał się pod rozkazy władz wojskowych oddział t. zw. samoobrony“, składający się z około tysiąca ludzi, mniej więcej uzbrojonych.

W tych czasach powstał cały szereg pałków kresowych: wileńskich, grodzieńskich, sawalskich itd., które były (tym) widomym dowodem, że ziemie kresowe są polskie, że walka w i tę wielkiej sprawy stworzenia niepodległego państwa polskiego ciągnie ta ludźl.

Od tych chwil pełnych podniecenia przeszło sporo czasu. Linja bojowa przesunęła się znacznie na wschód. Na szerokim pasie ziemi kresowej, aczkolwiek nie złączonej całkowicie z Polską, rozpoczęła się wytężona praca nad odbudową tego, co wojna zniszczyła. Wieśniak powiększał przychówek, organizował się w kółkach rolniczych i kooperatywach, młodzież z zapalem podejmowała pracę kulturalną w swych kołach, gęsta sieć szkół pokryła cały kraj.

Wśród wytężonej pracy nad stworzeniem administracji kraju, nad stworzeniem niezbędnych w każdym państwie urządzeń i nad zapewnieniem bezpieczeństwa od wrogów zewnętrznych, może nie wszystko dzieje się tak, jak działać się powinno, lecz każdy, kto jasno umie na świat patrzeć, przyznać musi, że przez ten krótki czas budowa państwa na-

szego posunęła się niezmiernie szybko naprzód. To też ludność Kresów co raz wyraźniej czuje, że spokojną swą pracą stwarza trwałą podstawę dla swego własnego państwa, którego najwyższą władzą będzie Sejm, wyrażający wolę ludności całego kraju. Przyłączenie częściowe ziem wschodnich do Rzeczypospolitej Polskiej wzmocniło to przekonanie. Spokój, możność oddania się swej pracy na roli, czy przy warsztacie—oto dobrodziejstwa, które zawdzięcza żołnierzowi polskiemu znaczna część ludności kresowej. Bohaterstwo naszej armji jest bezprzykładne. Od dłuższego czasu walczy ona z przeważającym liczebnie wrogiem na ogromnym froncie. Uboga początkowo, źle odziana i uzbrojona stała się ona dzisiaj potężną i dobrze zaopatrzoną. Ożywiona silnym duchem walczy ona ofiarnie, jednak dzisiaj jest chwila, kiedy wrogi skąpiwszy wielkie siły atakuje ją zmoc. Dziś tej armji naszej, której zawdzięczamy możność spokojnej pracy trzeba przyjść z pomocą—trzeba ją wzmocnić ludźmi!

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski w imieniu Rady Obrony Państwa wzywa dziś wszystkich kto się za Polaka uważa, koma wolność Polski jest miła, by oddawał się pod rozkazy władz wojskowych. Jak Polska długa i szeroka na wezwanie to spieszą ludzie do szeregów, a ci co niezdolni są do walki z karabinem w rękę idą pełnić służbę pomocniczą.

Na wezwanie to niewątpliwie—żywo odpowiadają i nasze kresy. Cała młodzież nasza stanie niezawodnie jak jeden mąż do szeregów walczących, boć to o wielką sprawę chodzi, o własne państwo o obronę przed niszczytelstwem bolszewików tych naszych pól i miast, które zostały odzyskane dzięki ofierze naszych tradów i krwi.

## Rozporządzenie

Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich w przedmiocie ustawy o samorządzie powiatowym.

(ciąg dalszy)

IV.

**Organa powiatowego związku samorządowego.**

**Art. 12** Organami powiatowego związku samorządowego są: 1) Sejmik powiatowy 2) Wydział powiatowy.

### DZIAŁ A.

#### O sejmiku powiatowym.

##### ROZDZIAŁ I.

O składzie sejmika powiatowego i jego członkach.

**Art. 13** Członkami sejmika powiatowego są radni i członkowie wydziału powiatowego.

Skład sejmików powiatowych określają ordynacje wyborec: Rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 25 października 1919 r. (Dziennik Urzędowy Zarz. Cyw. Z. W. Nr. 26 z dnia 6 listopada r. 1919 i z dnia 30 maja r. 1920 Dz. Urz. Z. C. Z. W. Nr. 50.

**Art. 14** Radni sejmika powiatowego wybierani są na lat 3.

**Art. 15** Członek sejmika powiatowego traci mandat wskatek:



- a) utraty biernego prawa wyborczego do sejmików powiatowych
- b) dobrowolnego odstąpienia
- c) w wypadkach przewidzianych w art. 18 i 34 niniejszej ustawy.

**Art. 16** W razie utraty przez radnego mandatu otrzymanego z wyborów proporcjonalnych: pośrednich lub bezpośrednich, wstępuje na jego miejsce zastępca z tej samej listy kandydatów. Jeżeli w ciągu okresu wyborczego wyczerpie się lista zastępców, a brak jest więcej niż 50 procent ogólnej liczby radnych, naczelnik okręgu zarządza na podstawie ostatniej listy wyborczej wybory uzupełniające; wybory te przeprowadzane są według tych samych przepisów, na mocy których dokonane były wybory główne. Jeżeli radny, który utracił mandat, wchodził w skład sejmika z wyborów pośrednich, dokonanych absolutną większością głosu, wówczas naczelnik okręgu zarządza wybory uzupełniające, dokonywane przed odnośne kolegium wyborcze.

Radny, otrzymując mandat z wyżej pominiętych wypadkach, arządaje tylko do końca kadencji swego poprzednika.

**Art. 17** Radni i przewodniczący pełnią swą czynność honorowo, jednakże pobierają oni diety i zwrot kosztów podróży na mocy specjalnej uchwały sejmika. Diety za posiedzenia przewodniczącemu nie przysługują.

**Art. 18** Jeżeli członek sejmika powiatowego wchodzi w stosunki prawne z powiatowym związkiem samorządowym, jako przedsiębiorca lub dostawca, wówczas traci on mandat.

**Art. 19** Radni i członkowie wydziału powiatowego nie mogą zajmować posad płatnych przez powiatowy związek samorządowy, oprócz posad obsadzonych przez sejmik drogą wyborów. Pracownik samorządu powiatowego wybrany do sejmika lub wydziału swego powiatu musi się zrzec swjej posady na czas piastowania mandatu.

## ROZDZIAŁ B.

### O kompetencji sejmiku powiatowego.

**Art. 20** Sejmik powiatowy jest przedstawicielem powiatowego związku samorządowego, w sprawach należących do zakresu działania powiatowych związków samorządowych, sejmik jest organem uchwalodawczym i kontrolującym. W szczególności zaś do kompetencji sejmika powiatowego należą i uchwał jego wymagają następujące sprawy:

- 1) Ustanawianie zasad zarządu majątkiem powiatowego związku samorządowego, jego dochodami, oraz wszelkimi instytucjami i zakładami należącymi do niego, lub będącymi w jego zawiadywaniu, lokowanie kapitałów.
- 2) Przyjmowanie na rzecz powiatowego związku samorządowego darowizn i zapisów.
- 3) Nabywanie, pozbywanie i obciążanie nieruchomości powiatowego związku samorządowego, zaciągania pożyczek.
- 4) Uchwalanie budżeta powiatowego i wydatków w budżecie nie przewidzianych, dokonywanie wszelkich zmian w budżecie.
- 5) Zatwierdzenie obrachunku rocznego, oraz sprawozdań rocznych.
- 6) Ustalanie powinności naturalnych i pieniężnych, oraz zamiana jednych na drugie.
- 7) Uchwalanie na rzecz powiatowego związku

samorządowego źródeł dochodowych, przewidzianych w niniejszej ustawie.

8) Umożnienie należności powiatowych, ściąganie których stało się niemożliwe.

9) Ustanawianie powiatowych posad samorządowych, kasowania ich oraz uchwalanie odpowiednich ctałów.

10) Wybór członków wydziału powiatowego, kontrola ich czynności oraz rozpatrywanie skarg na członków wydziału.

11) Ustanawianie taryf dla środków komunikacyjnych, utrzymywanych przez samorząd powiatowy.

12) Przyzwalanie na odstąpienie od procesów, prowadzonych w imieniu powiatowego związku samorządowego, zatwierdzanie agód amarzających spory, dotyczące bądź nieruchomości bądź tej samej przekraczających normę, którą określi sejmik powiatowy.

13) Uchwalanie i tworzenie funduszy specjalnych na zaopatrywanie ludności powiatu w artykuły pierwszej potrzeby lub inne cele.

14) Udzielanie koncesji na zakładanie i prowadzenie przedsiębiorstw użyteczności publicznej w wypadkach, gdy udzielanie koncesji nie należy do organów państwowych.

15) Opiniowanie w sprawie zmiany granic powiatu oraz gmin, wchodzących w skład danego powiatu.

16) Uchwalanie regalaminu dla własnych czynności oraz czynności wydziału i komisji.

17) Przedstawienie wniosków Zarządowi Cywilnemu Ziemi Wschodniej w sprawach zarządzeń, które należą do zakresu działania powiatowych związków samorządowych.

18) Sprawy, przekazane sejmikowi przez ustawy i rozporządzenia sejmowe.

**Art. 21.** Sejmik powiatowy może wydawać statuty miejscowe (przepisy obowiązujące) w sprawach, należących do zakresu działania sejmika. Statuty miejscowe, mające moc prawa w obrębie powiatu, mogą być zaopatrzone w sankcję karną i nie mogą w niezem przeczyć ustawie niniejszej oraz innym obowiązującym ustawom i przepisom. Statuty miejscowe wymagają zatwierdzenia władzy nadzorczej II instancji (Art. 8 b); dla uchylecia ich, wystarczy uchwała sejmika powiatowego.

**Art. 22.** Sejmikom powiatowym przysługuje prawo wybierania komisji ze swego łona lub z pośród członków danego powiatowego związku samorządowego oraz powierzenia tym komisjom do rozpatrzenia poszczególnych spraw, podlegających kompetencji sejmików. Do rozpatrzenia czynności i sprawozdania wydziałów, a w szczególności spraw finansowych i rachunkowych, obowiązkowo winna być wybrana komisja rewizyjna z pośród radnych.

(d. c. n.)

## Odpowiedzi od redakcji.

Czytelnikowi T. Wojtkiewiczowi ze Zdzięcioła. Sprawy przez Was poruszone zajęliśmy się — lista wydrakować nie możemy.

**Kupujcie  
Pożyczkę Odrodzenia.**

J. W. KOSMOWSKA

## Mądrzy polscy gospodarze z lat 1750-1850.

### VI.

Po zaprowadzenia wielu bardzo mądrych arządzeń i wyrobienia odpowiednim ludzi, Brzostowski przeprowadza do końca swój plan.

Ziemia więc przechodziła na własność włościan, fabryki na własność robotników ale pod warunkiem: 1) aby były utrzymane kasy pożyczkowe, plodozmiany, szkoły i instytucje społeczne, 2) aby robotnicy stworzyli stały fundusz fabryki, którego odsetki miały dawać utrzymanie głównemu administratorowi a następnie przeznaczone były, na wypłacanie emerytur tym wszystkim co do późnego wieku pracowali i nie tylko im ale ich wdowom, dzieciom i wnukom, znaczna część funduszu iść miała na utrzymanie szkół fabrycznych. Czysty dochód z fabryki, miał być podzielony na cztery części. Jedna z nich miała być przeznaczona na zwiększenie funduszu stałego, druga na wynagrodzenie za pilność w pracy robotników i odszkodowania za kalectwa, na obdarowywanie tych, co w działalności społecznej odznaczyli się, na założenie stałej kasy chorych. Było też ściśle zastrzeżone, żeby zarząd dotychczasowy tak gospodarstwa jak fabryk kompletowany był stale z „aplikantów” kształcących się w szkołach miejscowych, a miejscowym żywołem zapełnionych.

Włościanie z 26 wsi stali się więc właścicielami 240 wiók, 530 zaś wiók stało się własnością funduszu fabrycznego. Wszyscy mieszkańcy tych wiosei, mieli tym funduszem, na rzecz użyteczności publicznej, rozporządzać. Brzostowski zmarł w parę lat po wydaniu tego rozporządzenia, czy jednak weszło ono w życie i stworzyło dla całej dawnej Rzeczypospolitej wzór do naśladowania? Zdawać by się mogło, że wszystko było ka tema przygotowane; ludzie odpowiednio wyszkoleni i społecznie wyrobieni, organizacja wytworzona, podstawy materialne zapewnione. A jednak organizacja ta upadła w ciągu lat kilkanaście, a przyczyniła się do tego taktyka rządu rosyjskiego względem pobitych krajów. Pierwsze pokolenie wychowawców Brzostowskiego, zbyt było patriotyczne, aby nie stawiało władzom opora, z wybuchem też powstania 1861—3 roku wzięło w niem żywy udział i resztę dni swoich spędziło w rozproszeniu, po wzięciach i wygnaniach; następne już jednak chowały się bez szkół, bo te szkoły rozporządzeniem rządowym skasowano. Wybuchały też zatargi pomiędzy ludnością a administratorem, nie przyjętym niestety, w dostatecznej mierze, duchem szlachetnego testatora i te oparły się aż o rosyjskie Ministerstwo spraw wewnętrznych. Rezultatem tego było oddanie całej fundacji pod bezpośrednie zawiadywanie Komitetu Urządzającego dla spraw włościańskich. Z doświadczenia wiemy, czego po takim wyroku można się spodziewać. Nie zatwierdzone były odtąd uchwały gminne żądające szkół tak ogólnych jak zawodowych, nie dozwolone zostało zarządzanie funduszem fabrycznym, udzielanie emerytar i odszkodowań

I szło to wszystko na marne, tak zresztą, jak i na całym obszarze zaboru rosyjskiego, gdzie wszędy grzęzły w coraz większym nieactwie i ciemności. Bo każde skapienie ludzkie, aby mogło raz zakreślone reformy wprowadzić i jakkolwiek społeczną organizację podtrzymywać musi samo bezprzestannie podnosić się duchowo i doskonalić, o ile chce iść drogą postępu i jakkolwiek cel idealny osiągnąć.

Od 1880 r. cała fundacja przeszła pod zarządek Ministerstwa spraw wewnętrznych, urzędnicy rozporządzali się funduszami; ze wszystkich instytucji pozostały tylko gdzieśgdzie szkoły początkowe z rosyjskimi nauczycielami, fabryki podpadły, i tak owa wspaniała organizacja gospodarczo-przemysłowa, która miała wykazać, czego lud pracujący dokonać jest zdolny, gdy się odpowiednio wykształci i obywatelsko wyrobi, stała się zwykłą, ciemną gminą chłopską. Zamiast wzoru usilnej, rozamnej a wytrwałej pracy ludowej, przybył nam tylko jeden więcej dowód bierności tej najliczniejszej warstwy. Nie wolno nam jednak wątpić, że ona odrodzić się musi w innych, sprzyjających jej rozwojowi warunkach.

Koniec.

## Wrażenia z wycieczki w Poznańskie

„Kto dba, ten ma“!... Powiada mądre i stare przysłowie. Byłem niedawno w Poznańskim i przyjrzałem się uważnie, jak gospodarzą tamtejsi rolnicy. Przekonało mnie to właśnie o prawdzie owego przysłowia. Bo wszystko, co się posiada zależy nie od tego, czy dażo ma się ziemi, a nawet nie od jakości gleby, ale głównie od tego, jakim jest się gospodarzem. Świętą prawdą jest bowiem (jak mówią gospodarze w Poznańskim), że „niema niedobrej ziemi, tylko jest nie wart gospodarz, właściciel tego pola“.

Wszystkie trakty (nawet polne dróżki) w Poznańskim poobsadzone są owocowymi drzewami jak czereśnie, jabłonie, grusze i t. p., tam niema ani kawałka ziemi, któryby nie był odpowiednio uprawiony.

Zatrzymam się uważnie, nad takim małym gospodarstwem, jakie jest a Tomasza Szczepaniaka we wsi Spytkówka, powiatu Kościańskiego.

Ziemi ma ten gospodarz zaledwie 9 dziesięcin. Sama zaś gleba jest dażo lepsza od naszej wołyńskiej, zwłaszcza w południowych częściach powiatów łacińskiego lub włodzimierskiego.

Na tej niedażej gospodarce trzyma on parę pięknych koni ze źrebiętami, 4 krowy, jednego bahaia, 4 cielęta, 3 kozy i dziewięć świń.

Bydło jest oldenbarskiej rasy, przyczem 3-letni bahaia waży 45 padów. Mleko od kóz gospodarze spożywają sami, a mleko od krow przerażane zostaje na masło.

Według obliczeń gospodyni, od czterech krow było w ciągu roku 8886 litrów mleka (litr równa się w przybliżeniu 5 szklankom).

Z tego mleka otrzymano około 445 fantów masła. Trzeba zaznaczyć, że dopóki gospodarz ten nie miał maszyn do wyrabiania masła, to z tej samej ilości mleka otrzymał tylko 250 fantów, a to dla tego, że przy kwaszeniu mleka dażo tlaszeza zostaje w garnkach i nie mało śmietany rozchlapuje się przy ręcznym robieniu masła w masielnicy. Przy maszynowym wyrobie masła nie tylko wychodzi ono o wiele

ładniejsze, ale jak widzimy wydobywa się go daleko więcej z tej samej ilości mleka i to przy dażo mniejszym zachodzie. Maszyny do wyrobu masła, chociaż są dosyć drogie, jak twierdzi gospodarz opłaciły mu się z ogromnym procentem już w przeciągu pierwszego roku.

Co do płodozmiana to gospodarz ten stosuje taki:

1) konieczyzna, 2) pszenica, 3) kartofle, baraki pastewne i cakrowe, brakiew i marchew, 4) owies, jęczmień lub inne jare zboża, 5) żyto z podsiewem seradell, którą przyoraje się jako zielony pognój i 6) żyto z podsiewem na wiosnę konieczyzny.

Chociaż gospodarz ten pola nie ororaje, rolę ma czystą: nie znalazł się na niej ani źdźbło perza.

Gnój kładzie się głównie pod okopowe rośliny (oprócz cakrowych baraków, gdyż te po świeżym gnoju dają mniej cakra) i pod pszenicę. Oprócz pługa i bron posługują się przy uprawie roli kultywatorami i bronami talerzowymi, a w razie potrzeby nawet walcują pole. Tak naprzykład po seradell, po której pole obsiewa się żytem, rolę przygniatają walcami, a potem wzrasza się ją lekkimi bronami.

Prócz tego w gospodarstwie tem nie tylko to się produkuje, co jest potrzebne do wyżywienia gospodarza i jego inwentarza żywego, ale wyznacza się część pola pod uprawę takich roślin, które w rolnictwie przynoszą jak najwyższy zysk.

Gospodarz część pola przeznaczają jedynie pod plantacje nasiennych baraków cakrowych, marchwi lub innych okopowych roślin.

Doehód z tych nasiennych roślin jest wprost nie do awlerzenia.

Zeszłego, to jest 1919, roku kwierć dziesięciny baraków cakrowych wydała 12 centnarów nasienia, a kwierć dziesięciny marchwi pastewnej dała przeszło 12 centnarów.

Tej wiosny gospodarz sprzedawał centnar nasienia baraczanego po 600 marek (na nasze stosunki zresztą jest to niezwykle tanio), a nasienie marchwi po 1200 marek. Jak czytelnicy sami widziecie, za nasienie z połowy dziesięciny gruntu gospodarz otrzymał 21600 marek.

Wobec tego niema się co dziwić, że zwyczajni włościanie-poznaniacy mieszkają w bardzo ładnych marowanych domach i żyją dostatnio.

Oglądałem także znajdującą się w pobliżu plantację nasiennych baraków cakrowych a ziemianina-obszarnika i widzę, że chłopska plantacja ma dażo ładniejszy wygląd. I nie dziw! Na dworskiej plantacji pracują najęte ręce, a na chłopskiej wszystkiego pilnie dogląda oko samego gospodarza i wszystką pracę (i to w porze zawsze jak najodpowiedniejszej) wykonują starannie wprawne ręce gospodarza i jego rodziny.

W tej wsi, Spytkówce, wszędzie, gdzie tylko zachodzi potrzeba, ziemia obsusza się otwartymi rowami, a dwie trzecie wszystkich gospodarzy podrenowało nawet swoje najniższe pola, to znaczy porozmieszczało oni na pola podziemne gliniane rary (aż do rowów) dla odprowadzenia podgrantowej wody z pola.

Dzięki nim też pola zawsze mają odpowiednią ilość wilgoci i przez to urodzaj na takich ziemiach zwiększa się zadziwiająco.

Oprócz zwykłego chlewnego gnoju i ażywania na zielony pognój seradell (z seradeli prócz tego jest wyborna pasza dla inwentarza), a na grantach lichszych i łabina a także nawoza drobia, rolnicy-poznaniacy rolę swoją jeszcze zasilają sztaczniemi na-

wozami: saletrą, żazłami tomasowemi, superfosfatem, wapniem i t. d.

Oto jak gospodarzą Polacy w Poznańskim! i jak wspaniałe mają z tego wyniki.

Pomocą w pracy była im dobra gospodarczo-rolnicza książka, gazeta i organizacja gospodarczo-rolnicza czyli tak zwane Kółka Rolnicze. Każdy choćby najdrobniejszy gospodarz-poznanlak aważa za swój święty obowiązek należeć do Kółka Rolniczego: dzięki tej organizacji, słuchając wygłaszanych tam odczytów i pogadanek nabiera gospodarz wiadomości potrzebnych do prowadzenia gospodarki, a również za pośrednictwem gospodarczo-rolniczych spółek handlowych gospodarz sprzedaje produkty swej pracy, wreszcie nabywa wszystko, co ma jest do gospodarstwa potrzebne.

Zaznaczam raz jeszcze, że gospodarz — poznaniak polepszył swoje pola drenowaniem. U nas na Wołyniu, nie tylko że o tem wcale się nie słyszy, ale nasz ogół nie chce pomyśleć nawet o tem, żeby wodę z powierzchni naszych grantów usunąć w zwykły sposób otwartymi kanałami. W tej chwili mamy mało inwentarza żywego, a przez to i brak nawoza...

A czyż bierzemy się do slania łabina i seradell na zielony nawóz.

Nie! Większość z nas nie wie nawet, co to za rośliny. Narzekamy, że nasze wołyńskie granty są liche, źle rodzą, a nad tem, że jesteśmy nie wartymi gospodarzami, że gospodarujemy byle jak — mało kto się zastanawia.

Po przybyciu z Poznańskiego w swoje strony znowa oczy nasze smatnie błędzą po źle uprawianych polach i bagnistych sianożęciach, a szczerze słowa poznańczyka, Tomasza Szezepaniaka, z którymi do nas się zwrócił, gdy opuszczaliśmy jego gospodarstwo, siedzą nam w pamięci:

„Panowie! O jedno was/proszę. Gdy zaprowadzać a siebie będziecie wszystko to, co a nas zobaczyliście zachęcajcie i namawiajcie do tegoż i swoich sąsiadów“.

Chcę wierzyć, że te szczerze i serdeczne słowa poznaniaka, wypowiedziane na nasze pożegnanie uczczywistnią się w istocie... I grosz wydany na wycieczkę do Poznania na marne nie pójdzie. Przeciwnie wycieczka ta przyczyni się znacznie do podniesienia rolnictwa i a nas.

Co daj to Boże jak najprędzej!

Wycieczkowiez.

# Wszyscy pod broń!

Niech nikt nie żałuje  
ofiar  
dla wojska i skarbu.



# PORADNIK ROLNICZY.

## Podorywanie ściernisk.

Na podstawie długoletniej praktyki gospodarskiej, prowadzonej w różnych okolicach przez świątliwych rolników, śmiało powiedzieć można, że najpilniejszą i najważniejszą robotą w czasie żniw jest, natychmiastowe płytkie podoranie ścierniska. Robota ta musi być ważna, przynosząca korzyści rolnikowi i wypróbowana, skoro w Niemczech weszła w przyszłość gospodarze, które powiada, że: „do woza wyrasającego po snopy na pole powinien być przyczepiony pląg“.

Wielu gospodarzy w Polsce przekonało się już o skuteczności wczesnych podorywek i, o ile możliwości nie zaniedbują tej czynności, a nawet wiedząc o tym, że szybkość i pośpiech w tej ważnej czynności sownie się opłaca, zaraz po zżęciu zboża i ustawienia w rzędy, podorywają ściernisko między rzędami i siewną poplon (mieszanki) na zieloną paszę. Rolnik wykonując jakąś robotę powinien wiedzieć w jakim celu to robi, gdyż wtedy tylko robotę wykona dobrze, w odpowiednim czasie i może śmiało liczyć na powodzenie. W tym artykule przedstawimy czytelnikom:

**Jaki ma cel szybkie, a płytkie podoranie ścierniska, natychmiast po sprzęcie zboża i jakie z tej czynności osiąga gospodarz korzyści?**

Każdy dbały gospodarz powinien pamiętać o tym, żeby rola jego była zawsze w jak najlepszym stanie wyrobienia i, żeby dać jej warunki i czas do t. zw. „wydobrzenia“.

Co to jest t. zw. „wydobrzenie“ roli?

Jest to stan roli, w którym posiada ona najlepszą sprawność fizyczną i chemiczną to znaczy jest pełną o budowie grzałkowatej i posiada duże zapasy pokarmów roślinnych i zdolność wydania najwyższych plonów.

A więc jest to stan, do którego dążyć powinien każdy rolnik. Jakież są drogi prowadzące do tego celu?

Drogami temi są wszelkie czynności mechanicznej uprawy roli, nawożenia i t. p., wykonane w odpowiednim czasie i ze zrozumieniem potrzeby tej roli.

Jedną z takich dróg dążących do osiągnięcia sprawności i „wydobrzenia“ roli jest właśnie wczesne i płytkie podoranie ścierniska.

Rola dopóki pokryta jest roślinnością posiada pewną sprawność, jest ocieniona, nie wysycha i nie twardnieje. Zaś po sprzęcie, gdy pozostawimy ją bez podorania w bardzo szybkim czasie traci swą sprawność. Rola nie jest martwą skałą bez życia, bowiem w warstwie uprawnej gleby istnieje jak gdyby dragi świat — świat niezliczonych, b. małych, gołym okiem niewidocznych żyjątek t. zw. drobnoustrojów czyli bakterji. Bakterje te w dalszej mierze przyczyniają się do „wydobrzenia“ roli do nadania jej sprawności i do przygotowania i przeobrażenia substancji zawartych w ziemi, jak również nawozów, którymi zasilamy ją, na pokarmy roli, dostępne dla korzeni roślin. Gdyby tych bakterji w glebie nie było, nietylko niemożliwe byłoby istnie-

nie roślin na ziemi, ale również gleba w krótkim czasie stałaby się bezpłodną i świat cały wkrótceby zamarł. Bakterje, żyjące w ziemi, przyczyniają się właśnie do stałego odnawiania zasobów gleby, do jej sprawności, urodzajności i „wydobrzenia“ po zejściu z pola roślin. A więc bakterje, żyjące w ziemi, są jakgdyby naszymi niewidzialnymi pomocnikami, powinniśmy zatem starać się, żeby dać im jak najlepsze warunki rozwoju. Warunkami temi jest dostateczna wilgoć w roli, pełność, przewietrzenie (powietrze) i odpowiednia ilość próchnicy.

Tego wszystkiego dostarczamy bakterjom przez płytkie i szybkie podoranie ścierniska, gdyż:

1) zapobiegamy tym sposobem zbyt niema wyschnięcia roli, przyczyniamy się do podsiąkania wilgoci z głębszych warstw,

2) orką doprowadzamy powietrze do roli i spaliamy ją,

3) przykrywając płytko ściernisko przyczyniamy się do szybkiego przegnięcia resztek późniejszych do wzbogacania roli w próchnicę, a tem samem do pobudzenia do życia i pracy niezliczonej ilości pożytecznych drobnoustrojów (bakterji). Pozostawiając ściernisko niepodorane do jesieni lub do wiosny przyszłego roku pozbywamy się wszystkich wyżej wymienionych korzyści, gdyż rola wysycha, traci swą pełność, grzałkowatą budowę i nie przedstawia tych dobrych warunków do rozwoju i pracy bakterji, co rola podorana. Bakterje rozwijają się bardzo słabo, ściernisko batwieje, nie wzbogacając roli w próchnicę, a sama rola traci swą dobrą pierwotną budowę i przy uprawie wymaga później większego wysiłku ze strony inwentarza i większego zużycia narzędzi.

(d. c. n.)

## Uprawa roli pod pszenicą.

### Pytanie Nr 4.

Mam zamiar siał pszenicę po konicyźnie po drugim pokosie. Obornik był dany pod ziemniaki, na ziemniaczysku był jęczmień z konicyzną. Ziemia bielkowata, podglebie nieprzepuszczalne. Czy dobre jest to stanowisko pod pszenicę i ile wysiewać ziarna na mórg?

J. P.

### Odpowiedź.

Stanowisko pod pszenicę na konicyznisku będzie dobre, tylko należy odpowiednio przygotować rolę i niezbyt późno siał pszenicę. A więc zaraz po zbiorze konicyzny płytko podorać lub zedrzeć drapaczem (kultywatorem), i wkrótce potem orać pod siew pszenicy. Jeżeli rola niezbyt zachwaszczona i zbita, to naraz można orać z podżyznacem. Orkę wykonać do średniej głębokości, w wąską skibę. Pod pszenicę należałoby dać nawozów sztucznych, gdyby były czasy normalne i można było je dostać.

Siał najlepiej siewnikiem rzędowym w końcu września. Gęstość siewa zależy będzie od dobroci nasienia i od pory zasiewu. Lepszym nasieniem siał można rzadziej. Jeżeli wczesniej siejemy to również rzadziej. Przy siewie rzędowym siewnikiem wystarczy 200 do 220 f. na mórg (340 do 375 f. na dziesięcinę). Przy siewie rzadowym 230—240 na mórg (390 do 410 f. na dziesięcinę).

Z. B.

---



---

**O G Ł O S Z E N I A.**


---



---

# „WSCHÓD POLSKI”.

Dwutygodnik polityczny dla inteligencji, redagowany i wydawany przez wydział prasowo-wydawniczy „Straży Kresowej” w Warszawie.

Oprócz zagadnień politycznych i ekonomicznych, poruszanych przez najlepsze siły autorskie w Polsce, zawiera: zagadnienia bieżące, przegląd prasy, kronikę i bibliografię.

**Cena zeszytu pojedynczego 5 mk.**

Prenumerata przyjmuje się w Administracji „Straży Kresowej”, ul. Długa 50 pokój 426.

**Warunki prenumeraty: rocznie 120 mk., kwartalnie 30 mk.,  
miesięcznie 10 mk.**

## LEN i KONOPIE

najlepiej obrabia nasza

### MIĘDLICA

z ryflowanymi walcami, wydając dziennie około 20 pudów włókna. Niezbędna maszyna w każdej wsi. Z zamówieniami tak na **międlice** jak i na znane nasze **młocarnie** i **kieraty**, należy zwracać się pod następującym adresem:

**Sp. Akc. „KRAJ”**

Fabryka Maszyn Rolniczych

**WARSZAWA, ul. Chmielna 26 m. 3.**

**Kupujcie  
Pożyczkę  
Odrodzenia  
Polski.**

**Chcesz mieć łatwy zarobek?**

Pisz do nas natychmiast. Potrzebujemy mieć jednego człowieka w każdej osadzie, wsi i miasteczku. Stowarz. Mechaników Polskich w Ameryce. Fredry 2, Warszawa

## HURTOWNIA

STRAŻY KRESOWEJ W WARSZAWIE,  
ul. Długa 50.

**Dostarcza** książki wszystkich gałęzi wiedzy, urządza biblioteki, dopełnia takowe.

Przyjmuje prenumeratę na pisma i wydawnictwa Straży Kresowej.

Zamówienia z prowincji **złatwia starannie** po cenach najniższych.

**NOTESY, BLOKI, ALBUMY, KORONKI**

dostarcza po cenach fabrycznych

**J. LIBROD, Warszawa, Marszałkowska 118.**

**Czas opłacić**

**prenumeratę**

**za kwartał 8-ci**

**Prenumeratę „CHATY POLSKIEJ” można opłacać między innymi w biurach „Straży Kresowej”**

Białystok, ul. Kilińskiego 6c.

Grodno, ul. Józefa Piłsudskiego (Zielona 11).

Baranowicze, ul. Szosowa 117.

Wołkowysk, ul. Kościuszki 95.

Słonim, ul. Kościuszki 11,

Sokółka, Dom Ludowy.

Wydawnictwo „Straży Kresowej”. Druk. Literacka Nowy Świat. 22. Redaktor Włodzimierz Jaszkiwicz.